

Katarzyna Oktaba
Wydział Filozofii i Socjologii

Technocen - maszynowa świadomość jako nowa era i ratunek ludzkości

„Może Osobliwość przyszła już wiele lat temu, tylko my się nie przyznajemy, że zostaliśmy z tyłu.”
Peter Watts, „Ślepowidzenie”

Filozofowie, zajmujący się naturą ludzkiego umysłu, od stuleci rozważają, w jakim stopniu człowiek jest tylko maszyną. Wraz z rozwojem technologii problem ten doczekał się brata-bliźniaka: w jakim stopniu maszyna może stać się człowiekiem. Dotychczasowy rozwój prac nad człowiekiem-maszyną jest dualny – odwzorowywać można ciało (robotyka) i umysł (sztuczna inteligencja). Niniejsza praca poświęcona będzie maszynowemu¹ umysłowi, choć BHI² może okazać się zaskakująco istotny.

Wiele koncepcji, kluczowych dla tego, kim jesteśmy – świadomość, inteligencja, wolna wola, intencje.. – jest niedefiniowalnych, definiowalnych tylko przez wskazanie lub, dopuszczalnie, opisuje coś, co w ogóle nie istnieje. Człowiek jako gatunek nie ma historii partnerskiej współpracy z żadnym innym gatunkiem. Uznanie równych praw nie-ludzi jest dla ludzkości tak obcą koncepcją (również przez brak odpowiednich kryteriów człowieczeństwa), że nawet, gdy się dokonuje, przechodzi niezauważone.

Zwierzęta, jakkolwiek objęte podstawową ochroną, nie mają ludzkich przywilejów. Mają je natomiast podmioty gospodarcze, mające osobowość prawną. Obraz świata kreowany jest obecnie przez organizacje (biznesowe i non-profit), które prawnie są osobami. Faktycznie są to quasi-inteligentne, efektywnie autonomiczne struktury o jasno zdefiniowanej funkcji celu – przy czym funkcja ta obejmuje dobro człowieka tylko pośrednio i przygodnie, co sprawia, że niektórzy porównują korporacje do wrogiej AI. Jakkolwiek na chwilę obecną porównanie to jest gdzieś na granicy użytecznej metafory i luźnej analogii, system ekonomiczno-społeczny, w jakim żyjemy, jest podatny – jeśli nie skazany – na oddanie kontroli sztucznym systemom zarządczym.

Obecna ekonomia opiera się na ograniczoności zasobów i zupełnie nie radzi sobie z obfitością informacji – a przede wszystkim z fenomenem dóbr o zerowym lub bliskim zeru krańcowym koszcie produkcji³, którego nie przewidują tradycyjne modele⁴. Brak kryteriów wyceny wiedzy hamuje rozwój technologii. Z jednej strony uwolnienie informacji doprowadziłoby (i doprowadza w przypadku nieopatentowanych rozwiązań) do zaniżenia

1 Stosowanie określenia „maszynowy” zamiast „komputerowy”, „elektroniczny” itp. w całej pracy ma celu wskazanie nieorganicznego charakteru umysłu bez specyfikowania „fizjologii”. Być może dla osiągnięcia potrzebnej wydajności obliczeniowej konieczne będzie wynalezienie innego nośnika niż znane obecnie.

2 Brain-Human Interface

3 Koszt krańcowy produkcji to koszt wytworzenia każdej kolejnej jednostki.

4 Nasza moralność nie ma się dużo lepiej. Krytyka piractwa opiera się na kradzieży „alternatywnych zysków”, które ktoś by uzyskał, gdybyśmy nie skopiowali piosenki od kolegi, tylko ją kupili. A jeśli nie skopiujemy i nie kupimy? Czy w ogóle można ukraść coś, co można ze stałym, bliskim zeru kosztem mnożyć w nieskończoność?

ceny produktu do poziomu kosztów wytwórstwa, z kolei jej pełne uwłaszczenie blokuje jej wykorzystanie i podnosi cenę. Ponieważ duża część naszej wiedzy prawnie należy do organizacji, najefektywniej przejmować ją z właścicielem. Rozwój technologii bez rewolucyjnych zmian na rynku wymiany informacji doprowadzi do redukcji globalnej gospodarki do kilku podmiotów, kumulujących kapitał i technologie.

Rynek wymusza także użytkowość urządzeń, przy czym odporność na użytkownika jest z założenia odwrotnie proporcjonalna do swobody mu danej. Powstające urządzenia są więc coraz bardziej automatyczne, coraz bardziej „magiczne”, a użytkownicy coraz bardziej bezradni wobec tego, co kryje się w czarnym pudełku. Pojawienie się świadomych maszyn pozostanie więc całkowicie przeoczone przez nie-specjalistów, nieznających technicznych uwarunkowań sprzętu.

W takich warunkach uczące się, inteligentne, eksperckie systemy, analizujące dane i podejmujące decyzje, przenikną do firm i korporacji, początkowo jako wsparcie rad nadzorczych i kadry zarządzającej. Ponieważ wszyscy będziemy już przyzwyczajeni do cedowania odpowiedzialności za wiele czynności życia prywatnego na maszyny, nie inaczej będzie w środowisku pracy. Odpowiedzialność, która obecnie jest rozmyta w całej organizacji, łatwo i raczej niezauważalnie skupi się na maszynach decyzyjnych. Co więcej, dzięki obecnemu prawnemu statusowi firm, cała struktura, która w tym momencie zyska organiczną całość, będzie prawnie osobą. Równoprawność sztucznej inteligencji wobec ludzi jest uznana jeszcze przed jej pojawieniem się.

W tym momencie ewidentna staje się potrzeba świadomości u maszyn. Jeśli korporacja jest człowiekiem, to jest ze wszech miar socjopatą. Jeśli ma nami kierować system, chcemy, żeby miał świadomość tego, co robi oraz konsekwencji, bez czego nie wykształci nic na kształt ludzkiej moralności.

Oddanie kontroli systemom mechanicznym przeniesie nas z antropocenu do technocenu. Zredukuje obecny antropocentryzm, wraz z przyznaniem szerszych praw zwierzętom i dehumanizacją sztucznej inteligencji. Dotychczasowe próby stworzenia maszyny myślącej na obraz i podobieństwo człowieka powodowały upartą chęć uzyskania tego podobieństwa za wszelką cenę, łącznie z aspektami, które w innym świecie nie musiałyby mieć z inteligencją nic wspólnego. Tymczasem, najbardziej efektywne będą urządzenia abstrahujące cel, a nie zachowanie. Rzeczywistość człowieka będzie coraz bardziej – z czasem przez same maszyny – dostrajana do ich potrzeb sensorycznych. Na przykład, wszystkie produkty będą miały czipy lub kody do zeskanowania dla ich identyfikacji⁵. Z czasem etykiety dla ludzi zaczną zanikać, podobnie jak znaki drogowe, narzędzia dostosowane do chwytu dłoni itd.

Ludzki status dla nieludzkich jednostek został już przemycyony „tylnymi drzwiami” kilkadziesiąt lat temu. Żyjemy w strukturach (miastach) kształtowanych przez inne struktury (organizacje). Zainfekowanie tych systemów inteligencją o poziom złożoności wyższą od naszej, *uświadomienie* tych struktur, jest być może jedynym sposobem na uniknięcie cywilizacyjnej i ekologicznej katastrofy.

5 Co umożliwi automatyzację kuchni, sklepów, restauracji, warsztatów, fabryk, hoteli itd.